

wyłącznie w kontekście klasycyzującego motywu ikonograficznego w malarstwie XVIII i XIX wieku⁶.

Stoichita jest historykiem sztuki nowożytnej i to właśnie w tej dziedzinie demonstruje najwyższe kompetencje. Nic dziwnego więc, że fragmenty *Krótkiej historii cienia* dotyczące sztuki XX wieku nie posiadają na ogół tej samej trafności i „siły rażenia”, co rozbudowane interpretacje dzieł z wcześniejszych epok. Najwyraźniej widać to w ostatnim rozdziale – *W cieniu wielkiego powrotu*, gdzie Autor zestawiał dwie, polaryzujące się gwiazdy powojennej sceny artystycznej: Andy’ego Warhola i Josepha Beuysa. O ile próba poszlakowego śledztwa na temat *Cieni* papieża pop czerpie swój specyficzny wdzięk z przeniesienia warsztatu historyka sztuki nowożytnej na realia sztuki współczesnej, o tyle rozmycie granicy między fotografią Ute Klophaus dokumentującą happening *Oddział odosobnienia* i samą akcją Beuysa można uznać za poważne nadużycie. Trudno bowiem nie dostrzec różnicy między dokumentem a ceremonią oraz między dwiema zupełnie odmiennymi formami artystycznej ekspresji.

Kończąc, wypada zadać pytanie, do jakiego stopnia tytułowa historia cienia jest faktycznie przedmiotem książki Stoichity? We *Wprowadzeniu* Autor powiada: „Historia cienia nie jest jednak historią nicości. Stanowi sposób na uzyskanie wglądu w dzieje zachodnich przedstawień – przez

szczelinę, której istnienie zdradza mit o początkach” (s. 9).

Z przytoczonego cytatu można wnosić, że historia cienia, z założenia, stanowi dla Autora raczej instrument do aktywizacji mitu o początkach niż cel sam w sobie. Tłumaczyłoby to wielkich nieobecnych; wyeliminowanie dychotomii światła i cienia, brak zainteresowania problemem zaniku przedstawienia cienia w sztuce między antykiem i renesansem oraz wręcz *chirurgiczne* wycięcie barokowego tenebryzmu.

Krótką historię cienia można zatem odczytać jako udaną próbę rewitalizacji metafory, która z punktu widzenia współczesnej rzeczywistości medialnej nabiera niezwykle aktualnego charakteru.

Anna PŁAZOWSKA

Metropolen und Kulturtransfer im 15./16. Jahrhundert. Prag – Krakau – Danzig – Wien, red. Andrea Langer, Georg Michels, Stuttgart 2001 (= Forschungen zur Geschichte und Kultur des östlichen Mitteleuropa, t. 12), 277 S.

Prezentowany tom jest plonem interdyscyplinarnej konferencji naukowej zorganizowanej w r. 1997 przez Geisteswissenschaftliches Zentrum Geschichte und Kultur Ostmitteleuropas (GWZO) w Lipsku w ramach projektu badawczego poświęconego problematyce

⁶ Robert Rosenblum datuje najwcześniejsze przedstawienie mitu o początkach malarstwa na 1771 rok. Zob. R. Rosenblum, *The Origin of Painting: A Problem in the Iconography of Romantic Classicism*, „Art Bulletin” 39, 1957, s. 279–290. Zauważył to: C. Lock, *A Returning of Shadows*, „Literary Research” 29, 1998, s. 15–26.

metropolii Środkowoschodniej Europy w późnym średniowieczu i u progu czasów nowożytnych¹. W omawianej publikacji w interesujący sposób spojono zagadnienia metropolii i transferu kulturowego.

Systematyczne badania nad tymi kwestiami, traktowanymi jednak oddzielnie, rozpoczęły się w latach osiemdziesiątych XX w., a ich intensyfikacja nastąpiła w kolejnym dziesięcioleciu i trwa do dnia dzisiejszego². W porównaniu z wcześniejszą literaturą przedmiotu tom ten rozszerzył pole badawcze geograficznie i czasowo. Dotychczas bowiem koncentrowano się na Europie Zachodniej i Południowej XVIII i XIX w., tutaj zaś analizie poddano obszary Europy Środkowoschodniej od końca w. XV po początek w. XVII.

Metropolie – główne miasta regionu czy kraju są złożonymi organizmami polityczno-ekonomiczno-kulturalnymi. To swoiste konglomeraty, w których wielopokoleniowa tradycja przeplata się z nowoczesnością, szybko przekształcając się w kolejny etap tradycji. Różnorodność współistniejących w obrębie metropolii grup etnicznych, konfesyjnych, kulturowych, społecznych czy politycznych – szczególnie charakterystyczna dla Europy

Środkowoschodniej – sprawia, iż pod wpływem wielu czynników z tej barwnej mozaiki powstaje nowa jakość, rodzaj „stopu kulturowego”. Metropolie są bardzo dogodnym obszarem do obserwacji transferu kulturowego w różnych jego aspektach. Rozumiany jest on zazwyczaj jako pewien model teoretyczny procesu historycznego, obejmujący trzy elementy – recepcję, transformację i multiplikację. Badania tego typu mają na celu zgłębienie wzajemnego oddziaływania kultur przy położeniu punktu ciężkości nie na eksport kulturowy, lecz na proces twórczego przyswajania obcych idei i założeń. W tym kontekście niezbędne jest także branie pod uwagę wartości kultury wyjściowej i recepcyjnej. Zmiana perspektywy badawczej, dotycząca związków kultury wyjściowej i przyjmującej, pozwala na rozszerzenie pola zainteresowań oraz daje możliwość przewartościowania niektórych sądów. Starsze badania zajmowały się przede wszystkim wpływami jednej kultury na drugą, częstokroć zakładając dominację jednej z nich. Obecnie zaczęto się również bacznie przyglądać kulturze przyjmującej. Okazało się bowiem, iż w procesach transferu kulturowego

¹ A. Langer, G. Michels, *Einleitung*, w: *Metropolen und Kulturtransfer im 15./16. Jahrhundert. Prag – Krakau – Danzig – Wien*, red. A. Langer, G. Michels, Stuttgart 2001 (= *Forschungen zur Geschichte und Kultur des östlichen Mitteleuropa*, t. 12), s. 8.

² Zob. Langer, Michels (przyp. 1), s. 7–8; M. Middell, *Von der Wechselseitigkeit der Kulturen im Austausch. Das Konzept des Kulturtransfers in verschiedenen Forschungskontexten*, w: *Metropolen...* (przyp. 1), passim. Dodajmy, iż w 1999 r. w ośrodku lipskim odbyła się kolejna konferencja, poświęcona metropoliom Środkowoschodniej Europy, gdzie w kilku referatach zajęto się także problematyką transferu kulturowego. Zob. *Krakau, Prag und Wien. Funktionen von Metropolen im frühmodernen Staat*, red. M. Dmitrieva, K. Lambrecht, Stuttgart 2000 (= *Forschungen zur Geschichte und Kultur des östlichen Mitteleuropa*, t. 10). Pozycja ta została omówiona przez W. Walanusa w: „*Modus. Prace z historii sztuki*” 2, 2001, s. 181–188.

zasadniczą rolę odgrywa nie chęć eksportu pewnych dóbr, ale gotowość ich importu. Zazwyczaj przyswajanie jakichś wytworów innej kultury wynika z potrzeby zmiany własnej rzeczywistości. Ten to motyw najczęściej kieruje wyborem dóbr transferowych i sposobem ich modyfikacji dla własnych potrzeb.

Na omawianą publikację składa się jedenaście artykułów, poprzedzonych *Wprowadzeniem* redaktorów całości – Andrei Langer i Georga Michelsa, a ponadto informacje o autorach, indeksy osób i miejscowości oraz 70 ilustracji (czarno-białych i kolorowych). Dodajmy, iż przeważającą większość wśród autorów tekstów stanowią współpracownicy lipskiego ośrodka.

Badacze, omawiając różne szczegółowe problemy związane z procesem transferu kulturowego w kontekście metropolii, skoncentrowali się na Krakowie, Pradze, Wiedniu, Gdańsku i Wrocławiu, czyli na trzech stolicach państw i dwóch silnych centrach regionalnych. Zainteresowanie budziły zarówno zewnętrzne kontakty kulturowe metropolii, jak również wewnętrzne powiązania kulturowe pomiędzy różnymi elementami – dworem, mieszczaństwem, uniwersytetem i kościołem. Z tego obszaru wyłamuje się jedynie artykuł Matthiasa Middella pt. *Von der Wechselseitigkeit der Kulturen im Austausch. Das Konzept des Kulturtransfers in verschiedenen Forschungskontexten*³. Badacz zajmuje

się zagadnieniami teorii transferu kulturowego, czerpiąc przykłady z kręgu francusko-niemieckiego (dotyczące głównie recepcji rewolucji francuskiej w Niemczech oraz systemu szkolnictwa w obu państwach w latach 70. w. XIX). Tekst ten, będący kolejnym podsumowaniem wieloletnich badań Middella⁴, stanowi jednocześnie podstawę teoretyczną dla innych artykułów w omawianym tomie, a ponadto może stać się punktem wyjścia dla dalszych poszukiwań. Autor w interesujący sposób naświetlił ideę transferu kulturowego w różnych kontekstach badawczych. Skupił się w znacznej mierze na wytłumaczeniu samego pojęcia (w tym genezy) oraz na dziejach jego ekspansji, a także na szukaniu przyczyn tego zjawiska. Middell charakteryzuje również perspektywy dalszych studiów w tej dziedzinie, dostrzegając zasadność rozszerzenia czasowego i terytorialnego oraz pełniejszego wykorzystania różnorodnych źródeł, m.in. ikonograficznych. Te postulaty znajdują odzwierciedlenie w pozostałych artykułach zawartych w prezentowanej publikacji.

Artykuł Krzysztofa Baczkowskiego⁵ wprowadza w historyczne realia dwóch stolic Środkowoschodniej Europy – Krakowa i Wiednia – na przełomie w. XV i XVI, przy czym więcej uwagi poświęca Krakowowi. Omówiono w nim rozwój kultury

³ Middell (przyp. 2), s. 15–51.

⁴ Zob. K. Middell, M. Middell, *Forschungen zum Kulturtransfer. Frankreich und Deutschland*, „Grenzgänge. Beiträge zu einer modernen Romanistik” 1, 1994, s. 107–122.

⁵ K. Baczkowski, *Humanismus in Krakau und Wien um die Wende vom 15. zum 16. Jahrhundert*, s. 53–64.

humanistycznej w obu metropoliach oraz role, jakie w tym procesie przypadły uniwersytetowi, dworowi, mieszczaństwu i kościołowi, podkreślając znaczenie ich wzajemnych relacji. Analizie poddano również kontakty obu ośrodków. Można tu wspomnieć o przyjaźniach łączących humanistów, o studiowaniu młodzieży z Krakowa w Wiedniu i odwrotnie, o spotkaniach władców, będących doskonałą okazją do osobistych rozmów towarzyszących im humanistów oraz o wymianie książek, coraz łatwiej dostępnych dzięki upowszechnieniu druku. W tym kontekście warto przypomnieć drukarza Hieronima Wietora, pracującego zarówno w Krakowie, jak i w Wiedniu. Baczkowski przybliży ponadto sylwetki dwu humanistów – działającego w Krakowie Filippa Buonaccorsiego (zw. Kallimachem) oraz czynnego w Wiedniu Konrada Celtisa – zastanawiając się nad wpływem ich działalności na szersze kręgi społeczeństwa. Częste podróże humanistów, wymiana korespondencji oraz publikacji sprzyjały szybkiemu przepływowi informacji, umożliwiającemu powstanie europejskiego środowiska humanistycznego, a co za tym idzie, w każdym humaniście (przy pewnych zastrzeżeniach) można widzieć przedstawiciela ogólnoeuropejskiej kultury.

Punktem wyjścia dla dwóch kolejnych tekstów jest również zmiana miejsca pobytu konkretnych osób, widziana jako pierwszy stopień transferu kulturowego. Obie te prace

mają silniejsze zabarwienie teoretyczne. Arno Strohmeier⁶ przedstawia problematykę dziejopisarstwa na dworze wiedeńskim w czasach humanizmu. Służy mu ona jednak tylko jako baza materiałowa do snucia ogólniejszych rozważań na temat procesu transferu kulturowego, przy czym szczególnie obrazowo stara się on ukazać jego trójstopniowość – recepcję, transformację i multiplikację. Strohmeier analizuje działalność dwóch sławnych historiografów działających na dworze wiedeńskim – Wolfganga Laziusa i Johannesesa Sambucusa. Podkreśla on międzynarodowe i wielostronne wykształcenie szesnastowiecznych historiografów, a także zwraca uwagę na ich liczne podróże. Po przybyciu na dwór nie byli tylko dziejopisarzami, ale pełnili też inne funkcje (lekarzy, bibliotekarzy etc.). Ich wykształcenie (m.in. umiejętności kartograficzne), znajomość humanistycznych idei oraz indywidualne zainteresowania i metody pracy (np. systematyczne zbieranie materiałów źródłowych) uformowały tworzony przez nich obraz historii. Nie były to jedyne czynniki kształtujące ten obraz. Dworskie dziejopisarstwo miało bowiem zaspokoić potrzeby dworu, do których należało potwierdzanie i umacnianie władzy, uzasadnianie posunięć politycznych, pomoc w integracji regionów, podkreślanie wspaniałości dynastii itd. Tak więc wraz z historiografami na dwór dotarł obraz historii pełen

⁶ A. Strohmeier, *Geschichtsbilder im Kulturtransfer: Die Hofhistoriographie in Wien im Zeitalter des Humanismus als Rezipient und Multiplikator*, s. 65–84.

humanistycznych pierwiastków, gdzie uległ przetworzeniu zgodnie z potrzebami dworu. Dziejopisarstwo stało się zatem instrumentem politycznym władzy. Również rozpowszechnianie prac historiografów, czyli trzeci stopień transferu kulturowego, odpowiadało politycznym potrzebom dworu.

Karen Lambrecht⁷ w swym artykule porównuje Pragę i Kraków pod kątem drukarstwa w jego wczesnej fazie w oparciu o model teorii komunikacji, zsynchronizowany z modelem transferu kulturowego. Idąc za Michaelem Giesecke, rozróżnia trzy stopnie komunikacji, a mianowicie: a) zrozumienie, przyjęcie kontaktu i wymianę informacji; b) interakcję, stworzenie kontaktu i podtrzymanie kontaktu; c) współpracę, która prowadzi do zmian i innowacji. Na tej podstawie ukazuje, jak dzięki upowszechnieniu druku staje się możliwa wymiana informacji, pozwalająca także na dyskusję nad różnymi zagadnieniami w szerszym gronie. Dyskusja taka może zyskać rangę dyskusji publicznej, angażującej różne warstwy społeczne. Autorkę interesuje także rola dworu, uniwersytetu, kościoła i mieszczaństwa, które to kręgi decydowały o powstawaniu książek i o ich treści. Odmienna sytuacja w obu metropoliach stworzyła inne warunki dla przepływu informacji i przejmowania dóbr transferowych. W Krakowie pracowali głównie drukarze obcego pochodzenia, przybywający zazwyczaj

z południowych Niemiec. W Pradze natomiast działali w przeważającej mierze drukarze czescy, wykształceni wszakże za granicą (Kraków, Norymberga). W Krakowie powstawało znacznie więcej książek niż w Pradze i były one lepszej jakości, zaś wieloetniczność i multilingwizm sprzyjały drukowaniu książek w różnych językach (m.in. łacina, polski, niemiecki, węgierski, grecki, hebrajski; pierwsza książka w języku polskim została wydrukowana w 1513 r.). Z kolei w czeskich drukarniach wcześniej pojawił się język rodzimy, który wkrótce zdominował lokalną produkcję. Druk dzieł w języku rodzimym oraz osiągnięcia czeskiego translatorstwa poszerzyły zakres oddziaływania idei zawartych w publikacjach i wpłynęły na formowanie świadomości społecznej.

Inne medium transferowe, a mianowicie pisane ręcznie i drukowane gazety, omawia Jan Pirożyński⁸. Szczegółowo zajął się on ukazaniem miejsca polskich metropolii w europejskim przepływie informacji w XVI w. Poza dworem, duże znaczenie w tej sferze miały miasta, takie jak Kraków, Wilno, Lwów, Lublin, Poznań oraz Gdańsk, Toruń, Elbląg (tzw. miasta pruskie). Pierwszoplanową rolę grał pod tym względem Gdańsk zarówno jeśli chodzi o przepływ informacji wewnątrz państwa, jak też na arenie międzynarodowej. Drugie miejsce przypadło Krakowowi. Informacje

⁷ K. Lambrecht, *Kulturtransfer und Kommunikation: Die Anfänge des Buchdrucks in Prag und Krakau im Vergleich*, s. 85–99.

⁸ J. Pirożyński, *Die Stellung der polnischen Metropolen im europäischen Nachrichtenverkehr des 16. Jahrhunderts*, s. 101–110.

przedostawały się różnymi drogami, a podstawowymi środkami ich transportu były: korespondencja i gazety. W Polsce częściej powstawały gazety pisane ręcznie. Ich tematyka wiąże się ściśle z systemem politycznym kraju, dlatego też przeważały w nich informacje przede wszystkim interesujące szlachtę (np. postulaty do sejmu, petycje do króla i jego odpowiedzi). Gazety drukowane nie były zbyt liczne, przy czym redagowano je głównie w języku niemieckim. Chociaż pierwsza znana polska gazeta drukowana powstała w 1501 r., to rzeczywiste zapotrzebowanie na to medium powstało dopiero w 2 połowie XVI w., co wiązało się z sytuacją polityczną. W gazetach umieszczano wiadomości dotyczące głównie prowadzonych wojen, systemu politycznego, kwestii wyznaniowych, katastrof przyrodniczych, cudów, świąt, przypadków kryminalnych, cen towarów etc. Należy dodać, że informacje o Rzeczypospolitej krążyły w Europie nierzadko za pośrednictwem Gdańska. Częstokroć zawartość treściowa takich informacji była tendencyjna i nieprzychylna Rzeczypospolitej, co dobrze dokumentuje przykład wieści płynących z Gdańska w okresie konfliktu miasta z królami polskimi.

Przemieszczanie się poszczególnych osób oraz ich asymilację w nowym otoczeniu ukazują dwa następne artykuły. Heidemarie Petersen⁹ poświęciła się badaniom żydowskich lekarzy na krakowskim dworze w XVI w. Widzi w nich pośredników

przenoszących wzorce włosko-sefardyjskiej kultury do polskiego środowiska żydowskiego. Fenomen zatrudniania na dworach europejskich – świeckich i duchownych – lekarzy żydowskich jest dobrze znany w literaturze przedmiotu. Wyjątkowy rozkwit medycyna żydowska w służbie chrześcijańskich władców przeżywała we Włoszech w okresie 1450–1550, a jej głównymi ośrodkami były Padwa i Ferrara. Lekarze żydowscy przybywający na dwory europejskie, w tym na polski, przywozili ze sobą nie tylko cenne umiejętności medyczne, ale i specyficzne wzory swej kultury, odróżniające ich od Żydów polskich. Pojawienie się żydowskich lekarzy z Włoch w Krakowie miało znaczenie dla lokalnej gminy żydowskiej i dla Żydów osiadłych w innych miejscowościach Rzeczypospolitej. Spowodowało to m.in. rozszerzenie zainteresowań Żydów polskich na nauki przyrodnicze. Także Żydzi włoscy przejmowali niektóre wartości kultury Żydów polskich. Pierwszy kontakt przedstawicielom obu grup umożliwił zapewne dwór, gdzie na neutralnym gruncie mogło dojść do poznania, nawiązania bliższego kontaktu (przyjaźnie, wspólne interesy, śluby), a w konsekwencji do zbliżenia kultur.

Bohaterką artykułu Andrei Langer jest królowa Elżbieta Rakuszanka, żona Kazimierza IV Jagiellończyka, córka Albrechta II Habsburga, zwana matką Jagiellonów. Autorkę interesuje

⁹ H. Petersen, *Jüdische Ärzte am Krakauer Hof des 16. Jahrhunderts als Vermittler italienisch-sephardischer Kultur in das polnische Judentum*, s. 111–120.

wpływ tej osobowości na tradycje artystyczne i reprezentacyjne na dworze Jagiellonów¹⁰.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu postać Elżbiety Rakuszanki jako zleceniodawczyni dzieł sztuki jawi się dość enigmatycznie. Langer przedstawia fundacje, które obecnie można z wiązać z jej nazwiskiem. Należą do nich przede wszystkim kaplice Św. Krzyża i Bożego Ciała (Jana Olbrachta) przy krakowskiej katedrze wraz z dekoracją i wyposażeniem, a ponadto wyroby złotnicze, tekstylia i książki (w tym prawdopodobnie książka poświęcona wychowaniu królewskiego dziecka). Szczególnie dokładnie została omówiona kaplica Św. Krzyża, która pełni nie tylko funkcje sepulkralne i kultowe, ale także polityczno-dynastyczne. W wyniku małżeństwa Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą wzrosło prawo Jagiellonów do korony Czech i Węgier. Ten wątek został silnie podkreślony w dekoracji kaplicy (porównanie monarchii jagiellońskiej z cesarstwem, wizualizacja idei dynastycznych poprzez herby). W kaplicy uwzględniono też kult, jakim dynastia Jagiellonów darzyła Św. Krzyż i Matkę Boską. Wysokie pochodzenie zleceniodawczyni zostało również zaakcentowane w kaplicy Jana Olbrachta (fundowanej przez królową wraz z synem Zygmuntem Starym). Elżbieta Rakuszanka skoncentrowała swą działalność na kręgu sztuki sakralnej, próbując łączyć

w swych fundacjach motywy religijne i polityczno-dynastyczne. Potrafiła umiejętnie czerpać z wzorów tradycji jagiellońskiej, wzbogacając je o nowe treści. Przy ich realizacji zadowalała się artystami lokalnymi. Należy podkreślić fakt, iż królowa bywała samodzielną zleceniodawczynią także w czasie trwania małżeństwa, podczas gdy większość kobiet jej współczesnych prowadziła działalność tego typu dopiero wtedy, gdy zostawała wdowami lub zakonnice. Przykład Elżbiety Rakuszanki pozwala na dostrzeżenie znaczenia jednostki w procesie transferu kulturowego, przy okazji przyczyniając się do lepszego poznania wkładu kobiet w rozpowszechnianie się tradycji kulturowych czy prądów artystycznych.

Związkami dworu i miasta zajął się wiedeński badacz Karl Vocelka¹¹. Obserwacji poddał on uroczystości związane z dworem, widząc je jako fenomeny społecznej integracji i komunikacji międzynarodowej. Podstawę materiałową dla jego rozważań stanowią uroczystości dworu habsburskiego w w. XVI i XVII. Vocelka dzieli uroczystości na organizowane przez dwór i dla dworu, uwzględniając mieszanie się tych typów. Do najważniejszych uroczystości należały chrzty, śluby, koronacje, wjazdy władców, pogrzeby. Uroczystości były istotne dla życia całej metropolii, wzmagając m.in. jej

¹⁰ A. Langer, „*Ex longa stirpe Imperatorum*”. Zum Einfluss Elisabeths von Habsburg (1436/37–1505) auf die Kunst- und Repräsentationstraditionen am jagiellonischen Hof, s. 121–140.

¹¹ K. Vocelka, *Höfische Feste als Phänomene sozialer Integration und internationaler Kommunikation. Studien zur Transferfunktion habsburgischer Feste im 16. und 17. Jahrhundert*, s. 141–150.

funkcje reprezentacyjne. W nich wizualizowały się cele polityki międzynarodowej. Dawały one także możliwość kontaktu różnych grup społecznych czy zawodowych, sprzyjając ich integracji. W związku z publicznym charakterem uroczystości miejskich i dworskich w metropolii poznawano i przyswajano sobie różne motywy (np. emblematy), związane głównie z symboliką władzy cesarskiej, przenosząc je nawet do odległych części państwa.

W trzech ostatnich pracach ukazano związki między regionami Europy Środkowowschodniej a sztuką Europy Zachodniej i Południowej. Marina Dmitrieva-Einhorn¹² naświetla problematykę szesnastowiecznych fasad w Czechach, podkreślając ich retoryczny charakter. W tym czasie – pod wpływem włoskim – rozpowszechnił się w Czechach nowy typ zdobienia fasad techniką sgraffita. Na tym przykładzie autorka stara się zobrazować drogi procesów transferowych oraz wewnętrzną dynamikę recepcji. Z tej perspektywy Praga okazała się ważnym centrum recepcji i transformacji. Czescy zleceniodawcy byli najczęściej w stałym kontakcie ze sztuką włoską, chętnie więc zatrudniali architektów i dekoratorów z Włoch. Impulsem dla rozwoju dekoracji sgraffitowej była działalność Ferdynanda I, który postanowił zmodernizować hradczańskie wzgórze. Około połowy wieku sgraffito pojawia się nie tylko w środkowych Czechach (z centrum w Pradze), ale i w Czechach

południowych. Trzeba podkreślić, że czeskie dekoracje sgraffitowe cechują się wysoką wartością artystyczną. Artyści – zazwyczaj włoscy – pracowali najczęściej według obcych wzorów, tj. niemieckich, szwajcarskich i niderlandzkich. Interesujące może być prześledzenie przenoszenia architektonicznej ornamentyki w różnych wariantach z metropolii na prowincję. Zaakcentować wypada reprezentacyjny charakter dekorowanych elewacji oraz ich funkcje informacyjne, mające na celu przekazanie odbiorcy określonego komunikatu.

Arnold Bartetzky¹³ z kolei przedstawia recepcję manieryzmu niderlandzkiego w architekturze gdańskiej w latach 1560–1620. Autor opisuje wyjątkową sytuację tej hanzeatyckiej metropolii, silnie związanej gospodarczo i kulturalnie z Niderlandami. Ukazuje też jej różnorodne kontakty z ziemiami Korony Polskiej. Na podstawie analizy zabytków gdańskiej architektury stwierdza, iż Gdańsk w wyniku gruntownej przebudowy w okresie 1560–1620 w duchu niderlandzkiego manieryzmu uzyskuje całkiem nowe oblicze. Skala tych przekształceń nie znajduje analogii w modernizacji żadnego innego miasta europejskiego. Bartetzky stara się wyjaśnić przyczyny tej bezprecedensowej recepcji wzorów niderlandzkich. Do takiego stanu rzeczy bez wątpienia przyczynił się zespół czynników, m.in. działalność dobrze

¹² M. Dmitrieva-Einhorn, *Rhetorik der Fassaden: Fassadendekorationen in Böhmen*, s. 151–170.

¹³ A. Bartetzky, *Niederlande versus Polen: Zur Rezeption nordisch-manieristischer Architektur in Danzig (1560–1620)*, s. 171–184.

wykształconych niderlandzkich artystów, popularność niderlandzkich wzorów graficznych, jak też wola zleceńodawców, wśród których na czołowe miejsce wysuwa się rada miejska wraz z patrycjatem. Powszechne odwołanie się do wzorów północnych wiązało się także z sytuacją polityczną. Ważną rolę w tym kontekście odgrywają – chęć zmanifestowania samodzielności miasta w stosunku do Rzeczypospolitej, z którą pozostaje ono w tym czasie w konflikcie oraz pozytywny stosunek do walki Niderlandów o wyzwolenie spod władzy Hiszpanii. Przywiązanie do form manieryzmu niderlandzkiego spowodowało, iż bardzo długo utrzymywały się one w gdańskim budownictwie, prowadząc do tradycjonalizmu.

Jacek Tylicki¹⁴ w swym studium przedstawia recepcję manieryzmu w malarstwie i rysunku Wrocławia oraz miast pruskich – Gdańska, Torunia, Elbląga i Królewca w w. XVI i XVII. Autor szkicuje sytuację historyczno-artystyczną w poszczególnych miejscowościach oraz określa wpływy artystyczne. W miastach pruskich przeważają – podobnie jak w przypadku innych dziedzin sztuki – impulsy płynące wprost z Niderlandów, dla Wrocławia natomiast charakterystyczne jest silne oddziaływanie pobliskiej, znajdującej się w obrębie tego samego organizmu państwowego, Pragi, w której ok. 1600 r. nastąpił bujny rozkwit sztuki na dworze Rudolfa II. Tylicki podkreśla wyjątkowo długie trwanie tradycji

manierystycznej w malarstwie i rysunku obu regionów.

Prezentowane teksty naświetliły różnorodne aspekty procesu transferu kulturowego związanego z metropoliami Europy Środkowowschodniej, udowadniając, iż badania tego typu dają znaczne możliwości lepszego poznania i interpretacji naszej przeszłości. W tym celu są wszakże konieczne dalsze szeroko zakrojone interdyscyplinarne studia kulturoznawcze, poszerzające zakres tematyczny badań i sposoby ich realizacji. Omawiany tom jest istotnym wkładem do ogólnej wiedzy humanistycznej, a jednocześnie stanowi dobry punkt wyjścia dla dalszych poszukiwań.

Katarzyna BRZEZINA

Nowe teksty o starych zdjęciach, czyli kilka uwag o wydarzeniu, jakim stała się konferencja poświęcona fotografii *Why pictures now*

Symposium *Why pictures now* zorganizowane przez Adama Budaka w krakowskim Bunkrze Sztuki, które odbyło się w dniach 7–9 maja 2001 r., dotyczyło – najogólniej rzecz ujmując – funkcjonowania fotografii w obszarze kultury wizualnej. Zakreślone ramy narzuciły zaproszonym mówcom skoncentrowanie się na kilku wyszczególnionych kwestiach, co miało w zamyśle organizatorów pomóc odpowiedzieć na zawarte

¹⁴ J. Tylicki, *Manierismusrezeption in Malerei und Zeichnung Breslaus und einiger preussischen Städte*, s. 185–197.